

1/2 1949



# WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X

1 LUTY 1949

Nr. 403



STOCKHOLM



# WIADOMOŚCI POLSKIE

WYDAJENIE TYGODNIK INFORMACYJNY

№ 303

LUTY 1949

WYD. 100 X



WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY I OŚWIATY  
M. STANISŁAWSKA 10  
00-000 WARSZAWA

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

SKANDYNAWIA NA ROZDROŻU

Poraz pierwszy, od czasów tak zwanej Unii Skandynawskiej w Kalmarze, kiedy to 400 lat temu Szwecja, Dania i Norwegia tworzyły pod berłem królowej Margarety jedno państwo, zarysowała się na horyzoncie skandynawskiej możliwości najbliższej współpracy trzech bratnich narodów w dziedzinie obrony wolności i niepodległości.

Słaby stan obrony Danii i Norwegii oraz brak obronnego sojuszu między krajami północy doprowadził do nieszczęsnego rozdarcia czterech krajów północy, związanych ze sobą tak blisko węzłami krwi i kultury. Norwegia i Dania zostały okupowane przez Niemców. Finlandia sprzynierzona z Niemcami przegrała wojnę, Szwecja wybraawszy drogę zbrojnej neutralności - ocalała.

Pod wpływem szybko pogarszającej się sytuacji międzynarodowej i groźby zbrojnego starcia między Stanami Zjednoczonymi a Związkami Sowieckimi, trzy kraje skandynawskie znalazły się nagle w ogniu zainteresowania międzynarodowego. W ewentualnym starciu między Wschodem i Zachodem słaba i nieuzbrojona Skandynawia, ze swoją strategiczną wysuniętą pozycją mogłaby z łatwością stać się łupem zaborcy. Jak wiadomo, tylko Szwecja jest w tej chwili dobrze i nowoczesnie uzbrojona. Norwegia i Dania poraz drugi zaniebdały swą obronę, licząc zbyt silnie na pacyfizm międzynarodowy oraz Organizację Narodów Zjednoczonych.

Złączenie się państw Europy zachodniej i Anglii w blok Zachodni oraz tworzenie Paktu Atlantyckiego pod amerykańskim przewodnictwem postawiły Skandynawię w ciężkiej sytuacji wyboru między dotychczasową polityką ścisłej neutralności, a przystąpieniem do bloku mocarstw. Oznaczało by to automatyczne wciągnięcie Skandynawii w wojnę w razie jej wybuchu.

Wyjście z tego dylematu zaproponowała Szwecja, podejmując na wiosnę ub. roku inicjatywę zwołania konferencji ekspertów wojskowych państw skandynawskich. Mieli oni za zadanie zbadać możliwości zawarcia skandynawskiego sojuszu obronnego. Zarysowały się przy tym sprzeczności między Szwecją z jednej strony, a Norwegią z drugiej. Ta ostatnia chciała sojusz ten powiązać razem z paktem Atlantyckim. Na historycznym spotkaniu rządów skandynawskich w Karlstad, przed dwoma tygodniami, Szwecja, która stała dotychczas niewzruszenie na stanowisku ścisłej neutralności, poczyniła duże ustępstwa i zgodziła się zagwarantować integralność terytorium Danii i Norwegii, to znaczy stać w obronie tych krajów, jak i zaopatrzyć je bronią przez swój przemyśl. Przyjęto przy tym formułę kompromisową, zaproponowaną przez Danię.

Sojusz skandynawski, pomyślany jako układ regionalny w ramach ONZ, byłby niezależny od Paktu Atlantyckiego, jednak korzystać mógłby z dostaw broni Stanów Zjednoczonych. Warunkiem Szwedów było szybkie dozbrojenie się Danii i Norwegii. Oznaczałoby to innymi słowy regionalny sojusz wzajemnej pomocy, korzystający narówni z Grecją i Turcją z poparcia i dostaw Stanów Zjednoczonych i Zachodu.

Decyzja rządu szwedzkiego zerwania z neutralnością i gotowość jej zawarcia sojuszu obronnego, stanowi ogromny zwrot w mentalności szwedzkiej, jeszcze nie do ponyslenia przed rokiem. Postanowienie to znalazło poparcie wszystkich stronnictw politycznych Szwecji (z wyjątkiem komunistów) i stanowiło zarazem olbrzymi krok naprzód na drodze Zjednoczenia Skandynawii.

Opinię szwedzką, łudzącą się, iż takie wyjście byłoby do przyjęcia przez Rosję, spotkał jednak zawód. Prasa sowiecka z niejsca zareagowała ostrymi artykułami, uważając, iż obronny sojusz Skandynawski w rzeczywistości jest ukrytym przystąpieniem do Paktu Atlantyckiego.

Rosyjski punkt widzenia mógłby znaleźć usprawiedliwienie w jednym wypadku, mianowicie, gdyby sama Rosja swoją agresywną polityką, zwłaszcza na odcinku fińskim, doprowadziła do zaostrzenia przeciwieństw rosyjsko-skandynawskich, co przyspieszyłoby dojrzewanie opinii szwedzkiej w kierunku koncepcji atlantyckiej.

Decyzja karlstadzka spotkała się również, ku konsternacji Skandynawów z chłodnym przyjęciem na Zachodzie. Zwłaszcza rząd Stanów Zjednoczonych dał do zrozumienia, iż kraje uchylające się od ryzyka, jakie biorą na siebie sygnatariusze Paktu Atlantycznego, nie mogą liczyć na uprzywilejowanie w dostawach broni. Broń będzie zarezerwowana dla "wolnych narodów, chcących współpracować z nami dla wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa".

Deklaracja ta wywołała w rozmowach skandynawskich kryzys, który osiągnął punkt kulminacyjny na konferencji w Kopenhadze, w ub. tygodniu. Nastąpiło tu ponowne usztywnienie stanowiska Norwegii. Mediacje Duńczyków, przychylających się do stanowiska szwedzkiego i dobra wola wszystkich ministrów skandynawskich, złączonych przytym jeszcze więzani przynależności do tegoż socjal-demokratycznego stronnictwa, uratowała konferencję od zerwania. Ostateczny los sojuszu rozstrzygnie się na konferencji w Oslo, w przyszłą niedzielę. Rządy skandynawskie pragną do tego czasu zbadać oficjalne stanowisko Stanów Zjednoczonych. Jak to bowiem wynika z ogłoszonego komunikatu o konferencji w Kopenhadze, ostateczna decyzja zależna jest od "warunków, na których, układające się państwa będą miały możliwość otrzymania materiału koniecznego dla rozbudowy i wzmocnienia ich obrony". Oznacza to innymi słowy, że los Unii Skandynawskiej leży w rękach Ameryki.

N. Z

### POLITYCZNA REPREZENTACJA UCHODŹCTWA

W artykule p. t. "Czyja wina?", zamieszczonym w poprzednim numerze "Wiadomości Polskich", wysuwa autor tezę, że polskie uchodźctwo polityczne w Szwecji nie posiada reprezentacji politycznej, która powstanie dopiero z chwilą porozumienia się przedstawicieli czterech stronnictw politycznych, mianowicie: PPS, PSL, NID i S. N.

Równocześnie twierdzi autor, że skład naszych władz naczelnych jest jednostronny, ponieważ nie ma w nich przedstawicieli tychże stronnictw.

Wydaje mi się, że tezy te oparte są na nieporozumieniu. Autor jest zdania, że istnieje tutaj jakieś polskie uchodźctwo polityczne, które mogą reprezentować tylko przedstawiciele stronnictw politycznych i jakieś inne uchodźctwo, nie polityczne, które mogą reprezentować inni. Polega to chyba na ponieszaniu pojęć "polityczny" i "partyjno-polityczny". A jest to jednak zasadnicza różnica. Twierdzę, że 99% polskiego uchodźctwa politycznego w Szwecji wykazuje zdecydowaną niechęć do uczestniczenia w życiu partyjno politycznym. Gdybyśmy przyjęli tezę, że tylko partyjnie zorganizowani są uchodźcami politycznymi, okazałoby się, że nie jest uchodźcą politycznym ani autor artykułu, ani podpisany.

Oczywiście nie zamierzam ani negować, ani nawet kwestionować potrzeby istnienia i działania stronnictw politycznych, ani też któregośkolwiek z nich tutaj potępiać. Wydaje mi się jednak konieczne stwierdzenie, że olbrzymia większość polskiej emigracji politycznej pozostaje poza kręgiem ich działania.

Z tego też powodu, zwłaszcza w Szwecji, gdzie brak jest partii politycznych, działających w sposób masowo zorganizowany, nie wydaje mi się, aby było możliwe przyjęcie klucza partyjnego w organizacjach uchodźctwa. Oczywiście przedstawicielstwo tego uchodźctwa może w każdej chwili postanowić inaczej. Dotychczas jednak wszystkie organizacje polskie w Szwecji przyjęły tę zasadę, co nie przeszkadza, że wbrew twierdzeniu autora artykułu, we władzach tych organizacji, włącznie ze Zjednoczeniem Polaków w Szwecji, uczestniczą ludzie, partyjnie zorganizowani, aczkolwiek nie wybierano ich z tego punktu widzenia.

M. L.

+ + +

Zamieszczając powyższy artykuł Wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Uchodźctwa Polskiego w Szwecji, Redakcja "Wiadomości Polskich" daje tym dowód, iż każdy głos rzeczowej dyskusji, a tym bardziej w sprawie tak ważnej, jak reprezentacja uchodźctwa polskiego, może znaleźć wyraz na łanach naszego pisma. Korzystamy jednak z okazji, by wyrazić zastrzeżenie, co do punktu widzenia autora.

W demokratycznym ustroju zachodnim obywatele nie tylko że nie są zmuszeni do należenia do organizacji stronnictw, lecz nawet w większości wypadków nie posiadają legitymacji partyjnych. Nie oznacza to jednak, iż nie posiadają oni jasnych i zdecydowanych poglądów politycznych, których wyrazicielami i realizatorami są zawsze stronnictwa polityczne. Przeciwnie stanowisko prowadzi wprost do znanej nam aż zbyt dobrze koncepcji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, czy OZNU.

Jesteśmy dalece od tego, by zgodzić się z pogardliwą dla uchodźctwa

opinią autora, "iż 99% polskiego uchodźstwa wykazuje niechęć do uczestniczenia w życiu partyjno-politycznym." Istotnie uchodźstwo wykazuje tę niechęć, jeżeli chodzi o monopartyjne i totalistyczne metody. Wykazuje niechęć, gdy widzi narzucenie sobie nieproszonych "przedstawicieli".

Owe 99% uchodźstwa polskiego, widząc niemożność dojścia do porozumienia kierowników politycznych uchodźstwa polskiego w Londynie, ze zrozumiałych względów trzymało się zdaleka od nałostkowych intryg i rozgrywek. Ten okres na się już jednak dziś ku końcowi.

Z chwilą, kiedy Arciszewski i Mikołajczyk uczynili pierwszy krok ku pełnemu porozumieniu i gdy porozumienie to rozszerza się z dniem każdym uchodźstwo odetchnęło pełną piersią. Liczy ono, że przeszkody na drodze ostatecznego zjednoczenia uchodźstwa polskiego w duchu demokracji z o s t a n ą u s u n i ę t e .

Stanowisko "Wiadomości Polskich" jest jasne i proste. Służy ono dążeniu porozumienia na szerszych podstawach. Skoro uchodźstwo Polskie w Szwecji nie jest emigracją zarobkową lecz polityczną, (bo tylko takim uchodźcom udziela się tu prawa azylu), to nie powinno w reprezentacji polskiej braknąć przedstawicieli myśli politycznej od prawicy do lewicy włącznie. Nie jesteście bynajmniej zwolennikami jakiegoś klucza partyjnego. "Wiadomości Polskie" od lat walczą o d a n i e g ł o s u w s p r a w a c h o g ó l n y c h w s z y s t k i n u c h o d ź c o n . O przeprowadzenie wyborów do reprezentacji naczelnej w okręgach, a nie pośrednio przez ludzi mianowanych czy elektorów, czy poszczególne organizacje. Wszelkie inne wybory prócz powszechnych - dadzą reprezentację tylko grupy ludzi - a nie całości.

Uchodźca polityczny w Szwecji nie jest niedojrzałym dzieckiem, które trzeba prowadzić za rękę. Chce on mieć możliwość brania udziału w decyzjach jakie są jego potrzeby i w jaki sposób je należy zaspakajać. Chce mieć pełną kontrolę nad tym, co się robi w jego imieniu.

Gdyby reprezentacja uchodźstwa polskiego tworzyła szeroki wachlarz, obejmujący wszystkich, spory przestałyby tu istnieć.

N. Z. Ł. W.

#### PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Program Trumanana. Prezydent Truman przedstawił podczas uroczystego aktu składania przysięgi w Waszyngtonie swój śmiały program zabezpieczenia światu pokoju i wolności. Uroczystość na amerykańskim Kapitolu przerodziła się w wielką demonstrację narodową, a zarazem było to najwspanialsze widowisko w historii Stanów Zjednoczonych.

Prezydent najpotężniejszego dziś w świecie mocarstwa, stwierdził: "Nasz program działania dla wolności i pokoju będzie w ciągu najbliższych lat miał cztery zasadnicze punkty": 1. Udzielać będzie niezachwianie poparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych i pokrewnym zrzeszeniom; 2. Będzie nadal działał w kierunku odbudowy gospodarki światowej, co oznacza m. in. konieczność skoncentrowania całej potęgi amerykańskiej dookoła planu Marshalla; 3. Będzie wznaczał narody miłujące wolność w ich oporze przed niebezpieczeństwem agresji. W tym celu Stany Zjednoczone opracują wspólnie z szeregiem innych krajów unowę, której zadaniem jest wzmocnienie bezpieczeństwa obszaru północno-atlantyckiego. Oznacza to, iż wolne narody gotowe są przeciwstawić się wspólnie i zbrojnie agresji z którejkolwiek by strony ona nastąpiła. O ile uda się nam przekonać wszystkich, iż każdy napad zbrojny spotka się z druzgoczącą siłą, być może wówczas napad tego rodzaju nigdy nie będzie miał miejsca. Stany Zjednoczone udzielać wreszcie będą rady wojskowej i broni wolnym narodom gotowym współdziałać ze Stanami Zjednoczonymi, we wspólnym dążeniu do pokoju i bezpieczeństwa; 4. Wreszcie Stany Zjednoczone wystąpią z programem umożliwiającym postęp w nauce i przemyśle i zapewniającym rozwój zaniedbanych dotychczas obszarów dla dobra ludzkości.

Program Trumanana świadczy z jednej strony o niezłomnej woli Stanów Zjednoczonych przeciwstawienia się destrukcyjnej działalności bolszewizmu, a z drugiej strony zachęca świat do kroczenia drogą postępu i zapewnienia dobrobytu powszechnego.

Dyskusja Palestyńska. Jednocześnie inny naczą stanu wygłosił druzgoczący wyrok pod adresem światowego komunizmu. Jest nim Winston Churchill. Wódz Anglii w walce z hitleryzmem wygłosił we środę w Parlamencie brytyjskim następujące prorocze słowa: "Sądzę, iż nadejdzie dzień, w którym cały świat cywilizowany zrozumie, jakie to byłoby niewypowiedziane błogosławieństwo dla ludzkości, gdyby bolszewizm zduszony został w chwili jego naro-

dzenia". Słowa te padły w czasie dyskusji nad polityką palestyńską Bevina. Poraz pierwszy Churchill, przywódca opozycji zaatakował Bevina w najgwałtowniejszy sposób, uważając, iż polityka palestyńska ministra Spraw Zagranicznych przyniosła tylko szkodę prestiżowi Wielkiej Brytanii. Churchill był zdania, iż W. Brytania z jednej strony nie może cofnąć swego poparcia Transjordanii, z którą związana jest przynierzeń, ale z drugiej strony przyznać musi również Żydom część pustyni Negev, jedyne rezerwuaru kolonizacyjnego Palestyny. W czasie głosowania nad polityką palestyńską Bevin uzyskał jednak votum zaufania 283 głosami przeciw 193.

Wielka Brytania, jak wynika z oświadczenia Bevina zwróciła się do swych Dominioń oraz sygnatariuszy paktu Europy Zachodniej, z którymi pragnie uzgodnić swą przyszłą politykę w Palestynie, poczem dopiero nastąpić może uznanie Izraela. Zapewnienie pokoju w Palestynie jest, zdaniem Bevina ważnym dla pokoju Europy i należy uczynić wszystko, aby przeszkodzić bałkanizacji Bałkańskiego Wschodu.

Politbiuro Europy Wschodniej. W cieniu gigantycznego zwycięstwa w Chinach oraz powikłań na Bliskim Wschodzie wypadki w Europie wschodniej wydają się chwilowo być bez większego znaczenia. A jednak i na tym odcinku Kominform nie zasypia gruszek w popiele. Oto powstało Politbiuro dla wschodniej zony nienieckiej, które jest kopią sowieckiego Politbiura. Nastąpiło to w czasie otwarcia Kongresu Zjednoczonych Partij Komunistycznych Nieniec Wschodnich, na którym wynierzono ostry atak przeciw polityce aliantów w Niemczech Zachodnich, jak i demokratycznym nienieckim politykom na Zachodzie.

Jednocześnie reżimy Polski i Rumunii zawarły ze sobą pakt wzajemnej pomocy i przyjaźni, ostrze którego skierowane jest przeciw Zachodowi. W prasie sowieckiej kontynuowana jest nagonka przeciw wszystkiemu co Zachodnie. A tymczasem komuniści Francji, Włoch i innych krajów Zachodu syrenin śpiewem starają się uspić czujność Europy, mówiąc o pokoju i możliwości współpracy. Są już tacy, którzy znów poszli na lep komunistycznej taktyki i uwierzyli w szczerą pokójową zaniarów Moskwy. Wyciągnięto tam z lamusa starą deklarację Stalina, według której Sowiety i USA nie tylko nogą, lecz muszą nauczyć się współżycia pokojowego.

Jakiż to znane tony. Czy tak w swoim czasie nie przenawiał również i Hitler, gdy mając kłopoty na wszystkich odcinkach, unizgał się o względy Polski? Drogo zapłaciliśny za to, że rząd ówczesny uwierzył tym podszeptom.

Wybory w Japonii, jakie się odbyły przed kilkana dniami były potwierdzeniem naszych obaw, iż zwycięstwo armii czerwonej w Chinach odbije się głośnie echem na całym Dalekim Wschodzie. Oto został poderwany prestiż Amerykanów w Japonii, gdzie odżył ponownie nacjonalizm. Poważny sukces odnieśli komuniści, którzy, jak wiadomo, na Dalekim Wschodzie grają na uczuciach dumy narodowej i nacjonalistycznie Azjatów. Nacjonalistyczną prawicą i komuniści oto stronnictwa, które wyszły zwycięsko z wyborów, osłabiając wpływy ugrupowań centrowych współpracujących z Amerykanami w wysiłku tych ostatnich, by wychować Japończyków w duchu demokracji zachodniej.

Proces Krawczenki. W Paryżu, jeden z największych we współczesnych dziejach proces polityczny, który zanosił się na próbę sił między dialektyką demokratyczną a komunistyczną, przeradza się wskutek niewolnictwa francuskich komunistów wobec Moskwy - w koniczną farsę.

Jedno z komunistycznych czasopism francuskich oskarżyło Krawczenkę, głośniego autora książki p.t. "Wybrażeń wolność" o kłamstwo. Pismo twierdziło, iż Krawczenko książki tej sam nigdy nie pisał. Miała ona być wynysłem amerykańskiego wywiadu. Krawczenko wytoczył pismu proces, który skupił na sobie uwagę całego świata. Obrona komunistycznego redaktora pisma za stosowała jednak w czasie toczącego się w Paryżu procesu ordynarne chwytły, celen udowodnienia, iż Krawczenko jest umysłowo niedorozwinięty, a zatym książki napisać nie mógł.

Krawczenko, który obronę prowadzi sam okazał się nie tylko inteligentnym, ale prócz tego doskonałym mówcą, któremu nie trudno jest zbijać wywoły komunistycznej obrony, stojącej na poziomie procesów sowieckich. Wydaje się, iż proces Krawczenki, który początkowo zapowiadał się nie tylko jako sensacja, ale również jako ciekawe starcie dwóch światopoglądów: totalistycznego i indywidualistycznego stanie się jeszcze jedynym dowodem, ujawniającym bezmyślność komunistycznego systemu nonopartyjnego. Już z przebiegu pierwszych dni procesu widać nikłość materiału dowodowego komunistów i wyrok skazujący staje się nienal pewny.

### KRACH REFORMY MINCA

Od 1 stycznia wprowadzono w Polsce szeroko-propagowaną reformę systemu płac oraz zniesiono system deputatów dla pracowników, nazywany szumnie systemem kartkowym.

Robotnikom odebrano przydziały żywności, ubrań i t.d. - które dotychczas mogli oni na kartki nabywać po bardzo niżonych cenach. Wszystkie te świadczenia przeliczone na pieniądze według cen wolnorynkowych, podwyższając o odpowiednią sumę wynagrodzenia, które od tej chwili wypłacane będzie tylko w pieniądzu.

Równocześnie jednak podwyższono znacznie ceny artykułów pierwszej potrzeby. Ceny biletów kolejowych, tramwajowych i autobusowych podwyższono o 15%. Bardzo znacznie, według skomplikowanych taks, podwyższono ceny gazu i elektryczności. Cena soli podniesiona została o 20 zł. na kilogramie.

Ceny wszystkich tekstyli, z wyjątkiem czystej wełny, podwyższono o 13%.

Równocześnie, prawdopodobnie dla dezorientowania pracowników, obniżono symbolicznie ceny innych artykułów. Tak np. chleb będzie tańszy o... 1 zł. na kilogramie, potaniało o 5 zł. piwo, potaniały najdroższe gatunki sera. Jedynie mydło, które będzie tańsze o 100 zł. na kilogramie, niższe zostało naprawdę, a nie tylko symbolicznie.

Najbardziej propagowaną przez reżim pozycją była znaczna obniżka cen wyrobów wełnianych. Nie ma ona jednak znaczenia praktycznego, bo, jak wiadomo, wyrobów wełnianych nie można dostać.

Celem tej reformy było uzależnienie robotników od wypłat pieniężnych, aby w ten sposób skuteczniej wymagać od nich podwyższonych norm pracy. I rzeczywiście już w kilka dni później w przemyśle węglowym wprowadzono kontrolę norm pracy i brygady instruktorów partyjnych.

Reżim zapewniał uroczyście, że zniesienie kartek jest wynikiem obfitości towarów. Praktyka wykazała, że był to tylko chwyt propagandowy.

Natychmiast po pierwszym styczniu zabrakło we wszystkich sklepach artykułów pierwszej potrzeby. Jeszcze do 17 stycznia nie można było absolutnie dostać tekstyliów, brak było, (jak zawsze, tylko w większym stopniu) tłuszczów i mięsa. Ale zabrakło też towarów, które przedtem można było otrzymać bez większych trudności, jak chleba, mąki, zapalek, cukru. Przed sklepami w całej Polsce stanęły niekończące się ogonki i nawet reżimowa prasa nie mogła ukrywać katastrofy i musiała przyznać, że brak jest powszechny. Po raz pierwszy przyznano także, że państwowe instytucje handlowe nie zdały egzaminu życiowego.

W międzyczasie zaniepokojony rząd powrócił ulgowe bilety dla pracowników. Ponieważ jednak kasy biletowe nie były na to przygotowane, rozporządzenie musiało pozostać na papierze. Kasy nie miały biletów ulgowych i nie mogły ich sprzedawać, a państwowe drukarnie nie nadały z ich drukowaniem. Przed kasami powstały już nie ogonki, ale zbierały się nasy i dochodziło do burzliwych demonstracji.

Warto podkreślić, że wymienione wyżej reformy godzą przede wszystkim w najbiedniejszą warstwę robotniczą w Polsce. Robotnik może wspaniale obejść się bez szlachetnych gatunków sera, ale musi bezwzględnie dojeżdżać do swego miejsca pracy, płacić gaz i elektryczność, kupować ubranie. A właśnie te istotne pozycje jego budżetu znacznie wzrosły.

### NADBRZEŻNY PAS KOŁCHOZNYCH WIOSEK

W akcji propagowania kołchozów wiejskich w Polsce, po innych okręgach terytorium polskiego, przyszła obecnie kolej na tereny nadmorskie. Komuniści z wielkim nakładem pieniędzy i wysiłku przystąpili do tworzenia wzdłuż całego wybrzeża polskiego t.zw. wsi samopomocowych, która to piękna nazwa pokrywa poprostu ośrodki kołchozowe. W chwili obecnej znacjonalizowano już w ten sposób 25 wsi nadmorskich, m.in. miejscowości Rybno, Smolno, Skowaracz, Trębki, Pińczyn, Żukowo, Lipusz, Choczewo i Rozłazino. W najbliższym czasie dalszych 100 miejscowości ulec na temu samemu losowi.

### ODCZYT ZWIĄZKU POLAKÓW

Dnia 12 lutego o godz. 19-ej w "Ognisku" odbędzie się odczyt inż. J.M. Bastrzyckiego p.t. "Jak produkuje się bomby atomowe".

+ + +

Związek b. Więźniów Politycznych podaje do wiadomości, iż został wydany katalog biblioteki Związku. Katalog jest do nabycia w Sekretariacie Związku, Jungfrugatan 30, w cenie Krs. 2.00.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

OBYWATEL WŁADYSŁAW GOMUŁKA przestał już być ministrem Ziemi Odzyskanych i wicepremierem. Na własną prośbę został zwolniony z zajmowanych stanowisk. Na jego miejsce wicepremierem mianowany został komunista gen. A. Zawadzki. Gomułka obejmie stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Podobny los spotkał obywatela Osobkę Morawskiego, dotychczasowego ministra administracji publicznej, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Ministrem administracji mianowany został Władysław Wol-  
ski.

W WOJSKU nastąpiły liczne zmiany na kierowniczych stanowiskach. Czyski te połączone są nawet z aresztowaniami. Osławiony generał Paszkiewicz, pacyfikator woj. Białostockiego, został zwolniony ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego Warszawa. Według pogłosek generałowie Paszkiewicz, Olbrycht i Mossor znajdują się na liście przeznaczonych do emerytury. Po przeprowadzeniu zmian na stanowiskach dowódców okręgów wojskowych obsada DOW przedstawia się następująco: gen. Strażewski /na miejsce Paszkiewicza/ gen. Połtużycki / DOW II. /, gen. Rodkiewicz / DOW III. /, gen. Daniluk /DOW IV. /, gen. Mossor /DOW V. / i płk. Switalski / DOW VII. /. Oprócz Mossora i Daniluka wszyscy są oficerami sowieckimi.

ARESZTOWANIA w wojsku reżim stara się pozbawić charakteru czysto politycznego i najczęściej zamyka się oficerów pod pozorem nadużyć finansowych. Tak np. głośna jest w tej chwili w kraju tak zw. afera M.O.N. /Ministerstwa Obrony Narodowej /, pod zarzutem pobierania prowizji i łapówek od zamówień wojskowych; aresztowano 260 oficerów. Aresztowania trwają dalej.

AKCJA likwidacji handlu prywatnego ma być zakończona przed <sup>końcem/</sup> bieżącego roku. Narazie wyciska się z kupców resztkę ich pieniędzy podatkami i opłatami. Nawet za prąd elektryczny przedstawiciel wolnego zawodu lub kupiec musi płacić 30 zł. za kw. podczas gdy urzędnik państwowy płaci 1 zł. 50gr.

IŁOSC żołnierzy rosyjskich w Polsce zwiększyła się wybitnie w ciągu ostatnich trzech miesięcy. W Warszawie i Krakowie nie widać ich w dalszym ciągu, lecz w miastach prowincjonalnych, jak Lublin, Radom, Kielce jest ich pełno na ulicach. Świadczy to o poważnym zwiększeniu garnizonów okupacyjnych nie tylko na Zachodzie, ale i w środku kraju.

MIESA NIE MA, masła nie ma, mleka nie ma, maki nie ma - mówią ludzie w kraju, więc poco uczyć w szkołach litery "M", przecież dla samego Minca niewarto. Opowiadają też, że po kongresie zjednoczeniowym dlatego zabrakło mięsa, iż wywieszono tyle czerwonych płacht, że krowy bały się iść do rzeźni.

W ROZLICZENIU wewnętrznym państwowym między Polską a Rosją cena rubla została ustalona na 18 zł. 60 gr.

ZA NAJCIEBSZY obóz pracy, zwany poprostu wykańczalnią, uchodzi obecnie obóz w Koszalinie. Pożywienie składa się z zupy z buraków pastewnych, zwykle zgniłych i 1/4 kg. chleba. Sadyzm dozorców i ciężka praca powodują masowe wymieranie więźniów.

W SZCZECINIE, na wyspie Gryfia, rozpoczęto montaż 10-ciu dźwigów, zamówionych w Czechosłowacji.

ZJAZD LITERATOW rozpoczął się w Szczecinie. Programowy referat wygłosił S. Żółkiewski, nawołując do "socjalistycznego realizmu" w literaturze i wskazując jako wzór Kotta, Ważyka, Borejszę. Jednocześnie Żółkiewski zaatakował literaturę katolicką, która służy jako narzędzie politycznego działania.

ZWŁOKI Kazimierza Brodzińskiego, autora epopei ludowej "Wiesław", mają być sprowadzone z Drezna do kraju.

W GDYNI aresztowano i wydano Rosji dwóch Bałtów, którzy przybyli jako marynarze na statkach szwedzkich. Są to: Łotysz E. Appentis i Estończyk R. Platais.

### REPORTAŻ JANTY POŁCZYŃSKIEGO

W Paryżu ukazał się w wydaniu książkowym reportaż Janty p.t. "Wracam z Polski". Książka ta stała się sensacją, zanim jeszcze wyszła z druku, gdyż pierwsza część reportażu, drukowana w paryskiej "Kulturze" spotkała się z napaścią tej części prasy emigracyjnej, która mimo woli poddała się zac zadzeniu przez wschodnią mentalność totalistyczną i uważała, że można komuś "zakazać" wypowiedzania swych poglądów. Można się z pewnymi ocenami Janty nie zgadzać, ale trzeba przyznać - jest to jedna z najlepszych książek, jakie się o Polsce ostatnio ukazały. Drukujemy dzisiaj jeden rozdział tego reportażu. Książka jest do nabycia w redakcji w cenie Krs. 5.00



WRACAM Z POLSKI  
PODROZ KOLEJA

Mówiono mi nieraz: niech się pan przejedzie pociągami, niech pan posłucha, co mówią ludzie.

Wszędzie dziś na kolejach pełno. Polacy jeżdżą nasami. Dużo ludności wiejskiej. Do intensywności tego ruchu przyczyniały się tego lata tłumne wyjazdy robotników i pracowników wszelkich instytucji na "wczasy". To takie nowe słowo w Polsce, znaczące urlop (z nowych polskich słów do zanotowania: "wdzianko" - nazwa lnianej, popularnej kurtki z krótkimi rękawami).

Każdy z pracowników państwowych albo spółdzielczych ma prawo do wczasów, z bezpłatnym albo bardzo zniżonym przejazdem i bardzo niedrogim pobytom w setkach uzdrowisk i letnisk, nad morzem zwłaszcza i na Ziemiach Odzyskanych. Jest nawet wolność wyboru miejsca, w którym chciałoby się "wczasować", pod warunkiem oczywiście, że jest w nim jeszcze miejsce. Jeżeli do tego ruchu dodać zbiorowe wycieczki, jeżdżące wzdłuż i wszerz po całym kraju, chociaż celem wielu zwiedzania i mnóstwa kongresów był w tym roku Wrocław, ze względu na wystawę - łatwo już będzie zrozumieć pospolite na dworcach, przed kasami ogonki ludzi. Sprzedawanie biletów trwa długo, bo każdy prawie pasażer ma jakiś dokument, zezwalający na zniżkę, kasjer natomiast nie ma gotowych biletów i większość z nich wypisuje. Jest jakis niewytłumaczony sekret biurokracji w kraju, w którym większość instytucji jest upaństwowionych, ta zniżkowa rachunkowość, wynagajająca niezliczonych pisań, przelewów, obliczeń i rozrachunków, które wszystkie zbiegają się przecież w jednej i tej samej kasie. Łatwiej w Polsce o przelew krwi, niż o przelew czeku - powiada pewien dowcipniś.

Tłumaczy mi inny, już bardziej serio, że z psychologicznych względów lepszym chwytem jest danie człowiekowi prawa do zniżek na kolej, tramwaj, kino, teatr i inne przyjemności, względnie konieczności życia, niż na przykład podwyżka pensji. Bo zniżka stanowi swego rodzaju przywilej, stwarza poczucie wyróżnienia i korzyści, wynikającej z pracowania w tym, czy innym urzędzie, co przy podwyżce pensji albo obniżeniu cen, przeszłoby właściwie niezauważone.

A teraz już jedziemy. Kontakt z ludźmi nawiązuje się łatwo. Bo też Polacy gadają co myślą i wygadują ile mogą. Pamiętam robotnika, starego człowieka, który niedługo kapitanowi, owiniętemu w pelerynę, wykladał swój pogląd na świat i na to, że właściwie nie ma różnicy między tym co było, a tym co jest. Jak były więzienia - tak są więzienia. Jak dawniej trzeba było pracować - tak i dziś trzeba pracować. Jak byli panowie - tak są panowie. I rozgadawszy się, dalej wszystko w ten sposób porównywał. A co do wojny, to choć jedna dopiero się skończyła, druga znowu nam grozi i nigdy temu nie będzie końca. Znowu mamy na przykład wojsko. Po co nam jeszcze wojsko? Było to pytanie wyraźnie do owej mundurowej obecności w przedziale. Kapitan z oznakami I-ej Armii, a więc formacji z tradycją i przeszkoleniem politycznym, czując, że trzeba na to odpowiedzieć, zaczął tłumaczyć, że wojny skończą się dopiero, jak będzie jeden świat demokratyczny, a znowu niesprawiedliwość społeczna może zniknąć dopiero, kiedy wszędzie zlikwiduje się kapitalizm. Nie wydaje się, że przekonał robotnika. Mówili więc nadal: ten sobie, a ten sobie, choć inni pasażerowie przezornie nie wtrącali się wcale do rozmowy, półsłówkami tylko zaznaczając swoje niezbyt określone w niej stanowisko, byle podtrzymać dyskusję.

W innym przedziale pasażer, widząc przez okno zajęcia w lesie, mówi: "pewnie taka będzie nasza przyszłość". Zainteresował się jego sąsiad, co też na niego myśli. Wyjaśnienie brzmiało, że przecież zajęcie "bezpartyjny i w lesie". Cały przedział huknął śmiechem, co znowu stanowiło prolog do opowiadania ciętych i śmiałych kawałów na temat nowej rzeczywistości. Prości ludzie nie liczą się bowiem ze słowami i gadają, co im przyjdzie przez głowę. "Takie rzeczy mówili, że bałem się słuchać" - opowiada się potem. "Nie są ostrożni, proszę pana. I co im można zrobić?". Nie sposób zilustrować tego twierdzenia lepszą historią, niż tą, jaką, zaśmiewając się w gronie swoich przyjaciół, opowiada ambasador Lebiediew. Rzecz działa się w Szczecinie w roku 1946. Z okazji pobytu Bieruta i rządu, odbył się tam bankiet, na którym obok prezydenta, zarezerwowane było miejsce dla wicepremiera Mikołajczyka. Nie zjawił się on jednak na ten bankiet, wobec tego Bierut poprosił Lebiediewa o zajęcie przy nim wolnego miejsca. W chwili, kiedy służba zaczęła podawać, jeden z kelnerów, który przeczytał przez ramię Lebiediewa kartkę z nazwiskiem Mikołajczyka, leżącą przed nim na stole, pochylił się ambasadorowi sowieckiemu do ucha i powiedział: "Panie prezesie, my wszyscy z panem".

Siedzę w sobie, wcisnięty między pasażerów w przedziale i wysłuchuję historyjki o PPR: że jest jak cementarz - wszyscy

się tam w końcu znajdują. I zaraz potem, że Polska jest jak noworodek: małe to, czerwone, krzywkliwe.

Rozplątały się języki. Każdy jakieś wspomnienie przytacza, licytują się w opowiadaniu okropności, aby stwierdzić, że jeśli żyją, to tylko cudem. Dzięki działaniu całej serii cudów. Przy oknie stare i mocno zaniedbane, bo brudne chłopisko wyciąga z kieszeni szczyptę nachorki, udziara kawałek gazety i skręca sobie papierosa.

Potem znowu jak w Grand Guignol'u przeskakują na lżejsze tematy. Ktoś pyta: czy znacie nową wersję "Kto ty jesteś? Polak mały..." Nikt nie zna, więc mówi taki wierszyk:

"Kto ty jesteś? Polski kniotek.  
Jaki znak twój? Sierp i młotek.  
Gdzie ty nięszkasz? W jakim kraju?  
Proszę pana, ja nie znaju..."

A drugi, żeby się nie dać zakasować wytrząsa, jak z rękawa, dwie od razu anegdotki. Rozmowa w areszcie UB. Za co pana zaniknęli? - pyta towarzysz niedoli. Za to, że się spóźniłem na pociąg. No, no, za to chyba jeszcze nie zanykają. Ale kiedy mówię panu. Bo gdybym się nie spóźnił, to by mnie tu już dawno nie było.

A słyszeliście, jak postępuje budowa nowego domu Zjednoczonej Partii? - ?... Prawe skrzydło już wykończone.

Wyciągnąłem z teki kupiony przed podróżą egzemplarz "Wstępu do teorii Marksa" i zacząłem czytać. W przedziale zrobiła się cisza i poczułem wyraźny chłód, jaki się zrobił koło mojej osoby. Już nikt więcej nie próbował mnie zagadać.

Mimo krążącego dowcipu, że U.B. ogłosiło konkurs na najlepszy kawał polityczny ( pierwsza nagroda - 5 lat obozu pracy, druga - 3 lata, oraz kilka nagród pocieszenia), pociągania Polaków do odpowiedzialności za dane upustu świerzbicę ich językowi nają niejsze stosunkowo rzadko. Wiele popularnych dziś w Polsce historyjek urodziło się wśród ludzi reżimu, a w każdym razie powtarzane było przez nich nie bez przyjemności. Sam słyszałem niejedną z tzw. oficjalnych ust. Nie puszcza ich cenzura, więc nie znajdują "odbicia w prasie, żyją też wobec tego i rozwijają się na wolności. Jedną z ostatnich brzmie tak: "Znana na ogół definicja partii w Polsce: PPR - Polska Partia Rządząca, PPS - Polska Partia Słuchająca, PSL - Polskie Stronnictwo Leżące, SL - Stronnictwo Liżące i SD - Stronnictwo Drżące - nie spotkała się z uznaniem słuchającego tej interpretacji Rosjanina. - Nie bawi to pana? zapytano. - Czy panowie słyszeliście o kanale Białomorskim? - odpowiedział. - Oczywiście, któżby nie słyszał. - Otóż właśnie, budowali go właśnie takie anegdotczyki. I dlatego mnie to nie bawi.

I jeszcze jedna, skoro już mówimy o partiach. Córka prezesa Stronnictwa Demokratycznego jest pielęgniarką w szpitalu. Zawód jej, opowiada ojcu, przyponina rolę, jaką dziś w Polsce odgrywa jego stronnictwo. Polega bowiem głównie na trzymaniu pacjenta przed operacją za rękę i zapewnianiu go, że to nie będzie boleć.

Janta Połczyński

### WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

#### PROGRAM IMIGRACYJNY KANADY NA ROK 1949

Kanada może, zdaniem ekspertów, wchłonąć 50 milionów dodatkowej ludności i zapewnić jej ponieszczenie oraz wyżywienie. To zaś zapewni Kanadzie pozycję gospodarczą i militarną, a w wypadku potrzeby pozwoli przeciwstawić się napastnikowi, wypatrywanemu od północy.

Program swój planuje Kanada w oparciu o potężnego sąsiada z południa, który wraz z nią może wykorzystać olbrzymie i tylko częściowo odkryte rezerwy naturalne. Przede wszystkim jednak Kanada chce zaludnić obszary rolnicze, oczekujące pluga, - związać je liniami kolejowymi i drogami ze słabo zaludnioną częścią kraju na południu, a następnie powiększać i zagęszczać pas zaludnienia w kierunku północy.

Plan ten Kanada realizuje konsekwentnie i w coraz szybszym tempie. Korzysta ona przy tym z dwóch rezerwoarów ludzkich wzajemnie ze sobą rywalizujących, a przez narodajne czynniki kanadyjskie utrzymywanych w równowadze.

Jednym z nich są Wyspy Brytyjskie (dokładniej mówiąc: obywatele brytyjscy) - drugim: reszta Europy. Ilość elementu anglosaskiego w Kanadzie waha się w granicach 50%. Starania czynników narodajnych idą w tym kie-

runku, aby procent ten nie znalazł - nawet mimo wzmożonego tempa inigracji.

Na skutek takiego stanowiska, inigranci z Brytyjskiej Wspólnoty, obywatele brytyjscy stanowią grupę uprzywilejowaną, niejako arystokrację inigracyjną o pełnych prawach obywatela kanadyjskiego już od samego momentu przybycia do tego kraju. Jako element pewny politycznie, są faworyzowani w pracach rządowych i miejskich.

Do drugiej grupy należą Europejczycy, którzy z kolei rozpadają się na dwie podgrupy: "nordycką" (Francja, Niemcy, Belgia, Dania i kraje skandynawskie) - oraz wschodnio-europejską (objmującą kraje bałkańskie, Polskę, Czechosłowację, Rosję, państwa bałtyckie.)

Od zakończenia wojny Kanada wchłonęła przeszło 254.000 emigrantów, z tego 130.000 z wysp brytyjskich. Ilości: 31.000, 67.000, 79.000 (liczone w okresach rocznych do końca marca lat: 1946, 1947 i 1948) wskazują na tempo, które stale się wzmacnia. Na dowód wystarczy wymienić cyfrę 77.000 emigrantów, przybyłych w r. 1948 (począwszy od 1 kwietnia).

Tempo to, choć tak wartkie, nie zaspakaja jednak potrzeb rolnictwa kanadyjskiego. To też odbyta w połowie grudnia 1948r. konferencja dominialna w Ottawie, złożona z przedstawicieli rządu dominialnego i prowincjonalnych resortów rolnictwa i pracy, ujawniła plan rządu dominialnego, przewidujący sprowadzenie dalszych 100.000 emigrantów z Europy w roku 1949.

Wyniki tej konferencji zostały ujęte w nast. cztery uchwały:

1. Zatwierdzić wniosek rządowy o przedłużenie kontraktowego okresu pracy, opartej dotychczas na kontraktach jedno-rocznych, a to dla ułatwienia planowania, oraz dla uzyskania większej stabilizacji pracy w rolnictwie i większej wydajności (prawdopodobnie do lat 2-ech).

2. Wykorzystać możliwości pozyskania większej ilości byłych żołnierzy polskich w Anglii, gdzie ich jeszcze przebywa według oświadczenia rządowego około 60.000.

3. Zażądać od rządu dominialnego i rządów prowincjonalnych odpowiedniego upoważnienia dla Dominialno-Prowincjonalnej Służby Pracy Rolniczej (Dominion-Provincial Farm Labour Service) - jako jedynie niarodajnej do pozyskania i rozmieszczenia emigrantów w charakterze pracowników rolnych na farmach.

4. Uchwalono sprowadzić raczej więcej rodzin, aniżeli osób pojedynczych, których zasób wyczerpuje się. W związku zaś z tym postanowiono odnieść się pisemnie do 700.000 farmerów kanadyjskich dla zasięgnięcia informacji na ile ponieszczeń dla tych rodzin można by liczyć.

Powyższe uchwały zostały m.in. spowodowane obawą, że w roku przyszłym, po zakończeniu kontraktów rocznych, liczni emigranci zwabieni niarazani dobrych zarobków w nieście, "wywieją" z farm, zwłaszcza z tych, gdzie traktowano ich tylko jako siłę roboczą, a czasem wykorzystywano nadmierne.

Zainteresowanie rządu kanadyjskiego emigracją i wyczuwanie jej wagi jako pomocy dla farmerów i jako pełnowartościowego elementu dla rozwoju i przyszłości Kanady - znalazło swój wyraz w programach radiowych o charakterze szkoleniowym, opracowanych ostatnio w języku polskim przez prowincję Ontario, która sama otrzymała w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy 50% ogólnej ilości emigrantów europejskich.

Zwraca też uwagę publikacja "This is Canada", wydana już w języku angielskim, a obecnie opracowywana w językach: francuskim, holenderskim, polskim, niemieckim i ukraińskim przez ministerstwo górnictwa, któremu podlega wydział dla spraw inigracji.

Że emigranci są tu mile widziani i że koniunktura jest dla nich przychylna, o tym - w pewnym bodaj stopniu - świadczą noga pochlebne opinie, wypowiedziane przez uczestników konferencji dominialnej i głosy prasy kanadyjskiej.

Równocześnie prowadzona jest akcja, by "nowych kanadyjczyków", jak się popularnie o nich prasa kanadyjska wyraża wciągnąć jak najprędzej do życia towarzyskiego, zapraszać do domów i klubów, uczyć języka angielskiego, oswajać ze zwyczajami nowego dla nich kraju i uchronić od komunizmu.

Kanada, podobnie jak Stany Zjednoczone, jest wielkim kotłem, gdzie jeszcze przez długi czas będą się stapiać różne narodowości, dając ze siebie wartościowe składniki do wspólnego dorobku. Jest też ona krajem, który w cieniu swego potężnego sąsiada, oparty o jego praktykę, wzory i gotówkę, a z drugiej strony, związany sentymentem z nacierzą dominialną, Wspólnotą Brytyjską - zanierza dojrzyć jako wielkie państwo do nowych zadań w koncercie ogólnoswiatowym.

ZYCIE ORGANIZACYJNE

APEL DO B. KOMBATANTÓW W VÄSTERÅS, HALLSTAHAMMAR, KÖPING, ÖREBRO  
ESKILSTUNA, FAGERSTA, ENKÖPING

Koledzy!

Jedynie zrzeszeni we własną organizację, reprezentującą ideę i tradycję b. Polskich Sił Zbrojnych - będącymi mogli ułatwić sobie wzajemnie przetrwanie twardych warunków życia na obczyźnie.

Tylko wspólnym wysiłkiem możemy pewne cele osiągnąć. Odcięcie od życia organizacyjnego nie przynosi korzyści, a tylko szkodę poszczególnym jednostkom, które skazane są na pokonywanie trudności życiowych, przekraczających ich siły.

Wielu kolegów zrozumiało konieczność zrzeszania się, wielu innych często rozgoryczonych wskutek doznanych rozczarowań, odnosi się z niechęcią i nieufnością do organizowania się. Do tych ostatnich zwracamy się specjalnie z apelen, aby przełamanali w sobie niechęć.

Od nas samych przecież zależy postawienie organizacji na należytych poziomach. W zwartym i liczonym gronie łatwiej nam będzie znieść trudności życia emigracyjnego i nie ustawać w wysiłkach na drodze, którą wytknęliśmy sobie, pozostając na obczyźnie.

Niesienie pomocy moralnej dla naszych rodaków, wspólna walka o lepsze jutro i czynna praca dla przyszłej wolnej i sprawiedliwej Polski, to jest naszym głównym celem, dla realizacji którego podajemy rękę do współpracy tak samo myślącym i chętnym kolegom.

**ZRZESZAJCIE SIĘ W STOWARZYSZENIU POLSKICH KOMBATANTÓW! W JEDNOŚCI SIŁA!**

Zarząd Koła SPK "Västmanland".

Wszelką korespondencję w sprawach organizacji należy nadsyłać pod adres: Zarząd Koła SPK "Västmanland" - Hjulnakarevägen 27, Surahammar.

+ + +  
Koło SPK "Västmanland" zawiadania, że w dniu 6 lutego br. o godz. 15-ej w lokalu Zw. Pol. w Västerås, Relävägen 5, odbędzie się odczyt kol. J. Adamczyka p. t. "Jak zdobyć przyjaciół", oraz zostanie wygłoszony referat p. t. "Świadomość i demokracja". Uprzejmie prosimy wszystkich rodaków w Västerås i pobliskich miejscowości o punktualne i liczne przybycie.

+ + +  
ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH zwraca się do kolegów z następującym apelen:

Koledzy, cierpliwości! Wszyscy Koledzy, którzy do nas ostatnio się zwrócili proszeni są przez Zarząd Zrzeszenia Studentów Polskich w Szwecji o odrobinę cierpliwości w oczekiwaniu na odpowiedzi. Pragniemy udzielić informacji możliwie wyczerpujących, a zwróciło się do nas kilkanaście osób z bardzo dużą ilością zapytań.

OGŁOSZENIA

Kolonia Polska w Halnstad niniejszym komunikuje, iż z pozostałej sumy t. j. krs. 13.25 z odczytu, który odbył się w dniu 24.10.48r. w Halnstad, zakupiono książki do tantejszej biblioteki.

+ + +  
Zdzisława Bobowskiego, vel Staszka Larfi ( ps. "Bolek" ) poszukuje pilnie Jurek - towarzysz wyprawy do Szczecina i Łeby w 1946r. Zgłoszenia do redakcji.

+ + +  
Uprasza się o zgłoszenie się Polaków z lagru niemieckiego Neugamme, a zwłaszcza pracujących na "Flechcie" (plecenie wycieraczek) w roku 1944. Zgłoszenia kierować: Kazimierz Zanysłowski, Donnarvet, box 4301, Borlänge.

+ + +  
Związek b. Więźniów Politycznych zawiadania, że rozliczenie ze zbiórki na pomoc chorym nie jest jeszcze zakończone, z powodu przetrzynania w terenie kilku list, bez których zbiórki nie można zanknąć.

-----  
Premuneratora "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie Krs. 2.50.  
Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach. Godziny przyjęć w Redakcji: od godz. 10-ej do 13-ej, oraz w sobotę od godz. 16-ej do 18-ej, za wyjątkiem niedziel i świąt.  
-----

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.  
Adres Redakcji: Riddargatan 25, ög. I. tr. tel. 60.16.31.